Cena 6 hal.

Nr. 189. Kraków, Piątek 14. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie. Wydanie poranne.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K 50 h., kwartalnie 7 K 50 h., rocznie 30 K., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 hal.

Adres Redakcyi: Ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr. 190. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 14. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 13. kwietnia:

Wschodni i połud-wschodni teren.

Dalej położenie niezmienione.

Włoski teren.

Ogień działowy trwa na licznych miejscach frontu ze zmienną siłą.

Na drodze do Ponale znowu są w toku walki.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13. kwietnia:

Zachodni teren.

Naogół przy przeważnie niekorzystnych stosunkach obserwacyjnych podczas wczorajszego dnia nie mogła się żadna ważniejsza działalność bojowa rozwinąć.

Atoli artylerye były czynne po obu stronach Mozy, na równinie Woevre i na południowy wschód od Verdun.

Na południowy wschód od Albert wzięły niemieckie patrole do niewoli w angielskim okopie 17 ludzi.

Francuski kontratak w okolicy Puisaleine na północny wschód od Compiegne był bez skutku.

Wschodni teren.

Na południe od jeziora Narocz wczoraj popołudniu wzmógł się widocznie rosyjski ogień działowy.

Na wschód od Baranowicz ataki nieprzyjacielskich oddziałów zostały przez nasze straże przednie odparte.

Bałkański teren.

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Na drodze ku Ponale.

Sprawozdawca wiedeńskiej „Die Zeit“ podaje z głównej kwatery prasowej pod datą dnia 12. b. m.:

„**W czasie gdy na innych odcinkach alpejskiego frontu śnieg i szaruga przeszkadzają działaniom wojennym, ukończyły się wczoraj walki na drodze ku P o n a l e odrzuceniem nieprzyjaciela.**

Kto był nad jeziorem G a r d a ten zna ową drogę z R i v y, w kierunku południowo-zachodnim tuż nad zachodnim brzegiem jeziora, wijącą się często na wysokości 200 mt. ponad jeziorem. Miejscami idzie ona tunelami, kutymi w skale a chronionymi murem od strony wody. Przedarcie się nieprzyjaciela w ataku z czoła jest w tem miejscu wykluczone. Poniżej wsi S p e r o n e, położonej na górze R o e c h e t t a (1527 mt.) zwraca się ta droga ku zachodowi i wzdłuż wodospadów potoku P o n a l e dochodzi do jeziora L e d r o (około 5 klm. na zachód od jeziora Garda).

Otóż kotlina Ledro leży od początku wojny między obu liniami nieprzyjacielskiemi — a w ostatnich dniach podjęli Włosi próby, aby zająć jej północny stok.

Mniejsze oddziały podeszły aż do M o l i n a (nad jez. Ledro), u stóp Cima d'Oro i Rocchetty, a inne silniejsze, działając przy poparciu artyleryi, przekroczyły pod B i a c h e s a potok Ponale i zajęły tam wysunięty austro-węgierski szaniec, z którego jednak już w nocy przez koncentryczny ogień działowy zostały wyrzucone.

Nieprzyjaciel nie porzucił jednak jeszcze nadziei, że mu się powiedzie obsadzić jeżeli nie samą drogę do P o n a l e, to przynajmniej poszczególne dominujące punkty i z tego powodu ponowił uderzenia z większemi siłami przy silnem poparciu działowem w odcinku S p e r o n e. Bezwzględnemu szafowaniu krwią zawdzięczał też nieprzyjaciel w pierwszej chwili pewien sukces i zdołał zyskać kilka wysuniętych odcinków rowów strzeleckich na południowym stoku wzgórza R o c c h e t t a.

Ponieważ jednak odcinki te leżały w zupełności w sferze działania austro-węgierskich bateryi, które też w krótkim czasie odnośne punkta w strzępy rozbiły, przeto wypędzono Włochów stamtąd w zupełności“.

Według dzisiejszego doniesienia urzędowego walki w tym odcinku bojowym ponownie są w toku.

Z Rumunii.

Powołanie 20-letnich.

Bukareszt. (B. kor.) Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy w sprawie powołania rocznika 1917. do służby wojskowej.

Bukareszt. (B. kor.) Rząd przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie powołania rocznika 1917. do służby wojskowej, oraz projekt ustawy z zaostrzonemi postanowieniami karnemi przeciw przemytnictwu.

Zajścia w izbie.

Bukareszt. (B. kor.) 10. kwietnia, spóźnione. Izba deputowanych. Poseł C u z a interpelował rząd w sprawie trudnego stanowiska ministra skarbu C o s t i n e s c u z powodu jego udziału w kartelu cukrowym. Prezydent ministrów B r a t i a n u odpowiedział, że nie widzi w tem jego stanowisku żadnej sprzeczności. Minister skarbu jest jak najbardziej kompetentnym w kwestyi cukru. Poseł L u p u, który po raz pierwszy po swym powrocie z Anglii i Rosyi, gdzie przebywał z polecenia rządu dla poczynienia zakupów, w Izbie się zjawił, zwrócił się przeciwko infamii popełnionej przez to, że mu zarzucono defraudacyę pieniędzy państwowych. Na to powstała wielka wrzawa wśród federalistów, którzy w sprawie Lupu podczas tegoż nieobecności wnieśli interpelacyę. Federaliści zastrzegają się przeciwko wyrazowi infamii. Prezydent uważa wyraz ten ze względu na ataki, jakie wykonała prasa opozycyjna przeciw posłowi L u p u, za usprawiedliwiony.

Wniosek Marghilomana.

Bukareszt. (B. kor.) Senat 10. kwietnia. Spóźnione. M a r g h i l o m a n ze względu na uczynione w Izbie oświadczenie ministra spraw wewnętrznych co do udziału wysokich osobistości ze wszystkich stronnictw w p r z e m y c a n i u, zażądał zarządzenia śledztwa parlamentarnego i oświadczył, że w tem nie należy upatrywać aktu nieprzyjaznego wobec rządu ani też wotum nieufności dla kogokolwiek.

Prezydent stwierdza, że wniosek niema należytej liczby podpisów, jest więc bezprzedmiotowym.

Aresztowanie dzierżawcy latyfundiów.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit“ podaje wiadomość z Bukaresztu, że tamże aresztowany został niejaki Markus Fischer, właściciel dóbr ziemskich w Bukowinie a dzierżawca olbrzymich obszarów w Rumunii. Powodem aresztowania jest przekroczenie przez Fischera ustawy rumuńskiej, która ogranicza wielkość obszaru dzierżawy. Fischer posługiwał się figurami podstawionemi a prowadził gospodarkę w sposób rabunkowy, co przed kilku laty dało powód do rozruchów agrarnych w Rumunii.

Z Rosyi.

Śmierć jenerała Plehwego.

Kopenhaga. (B. kor.) Rosyjski jenerał P l e h w e były naczelny komendant na froncie północnym, zmarł w Moskwie.

Południowo-słowiański legion.

Berlin. (Tel. pryw.) „National Ztg.“ donosi z Kopenhagi: W tych dniach przejechali przez Skandynawię wyżsi oficerowie s e r b s c y, aby w Rosyi objąć komendę nad oddziałami t. zw. połud.-słowiańskiego legionu, który się składa wyłącznie z żołnierzy, pochodzących z Bałkanu.

Pomoc Japonii.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Z. Ztg.“ podaje, że w czasie pobytu W. ks. J e r z e g o M i c h a j ł o w i c z a w Tokio w styczniu b. r. przyszedł do skutku układ między rządami rosyjskim a japońskim o dostarczenie Rosyi przez japońskie fabryki amunicyi i broni karabinów nowego typu, jakoteż bagnetów wraz z rzemieniami. Czas dostawy wynosi podobno t r z y lata.

Na morzu Czarnem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Wiener Journal“ donosi z kwatery prasowej: Pewien kupiec, któremu udało się wydostać z Rosyi donosi, że we wszystkich portach Czarnego morza, stanowiących podstawę dla floty rosyjskiej, a w szczególności w S e b a s t o p o l u, poczyniono daleko idące przygotowania do pomieszczenia możliwie wielkiej liczby parowców. Marynarze i robotnicy floty bałtyckiej zostali też tutaj przewiezieni.

W zamierzonych przedsięwzięciach wezmą udział także okręty starszych typów.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego z dnia 12. kwietnia: Nad D ź w i n ą i na południe od D ź w i ń s k a miejscami ogień piechoty i artyleryi. Artylerya nieprzyjacielska strzelała w okolicy przyczółka mostowego U e x k u e l l. Kilka stanowisk koło K u t y n i a, w odległości 40 km. na południowy zachód od P i ń s k a, ochotnicze nasze oddziały wywiadowcze miały kilka dla nas pomyślnych starć z patrolami niemieckiemi. Na północ i południe od dworca O ł y k a nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do naszych okopów i wkopać się. Wyparliśmy nieprzyjaciela.

Ameryka dla Polski.

Asquith żąda dalekoidących zapewnień.

Haga. (B. kor.) Konwent doroczny polskiego wydziału obrony narodowej w Ameryce, który w ostatnich dniach stycznia obradował w Detroix, w dniu pierwszego lutego wystosował do premiera angielskiego A s q u i t h a telegram, wyrażający nadzieję, że on łagodząc postanowienia blokady, u m o ż l i w i p r z e w ó z ś r o d k ó w ż y w n o ś c i d o P o l s k i, przewóz, który stara się zorganizować Czerwony Krzyż amerykański. Wydział zgodził się na zasadę, że Polacy muszą otrzymać odszkodowanie za rekwizycye wojskowe i zniszczenie mienia przez armie, rosyjskie, niemieckie i austro-węgierskie. Wiadomości otrzymane przez Wydział z Polski przemawiają za tem, że rządy n i e m i e c k i i a u s t r o-w ę g i e r s k i p r z y j a ź n i e o d n o s z ą s i ę do dzieła pomocy w Polsce, zgodnie z wyżej wymienioną zasadą; podczas gdy R o s y a, której wojska musiały Polskę opuścić, odpowiada przez osoby pośredniczące, że n i e j e s t w m o ż l i w o ś c i w y p e ł n i ć s w y c h o b o w i ą z a ń w tym względzie. Tylko dopuszczenie środków żywności z Ameryki mogłoby choćby częściowo zastąpić niezmierną ilość zboża i innych zapasów, jakie Rosya w Polsce zarekwirowała. **Naród polski nie mógłby być w żaden inny sposób przed śmiercią głodową uratowany.** W telegramie powiedzianem jest: Z zaufaniem oczekujemy dnia, w którym złagodzenie blokady angielskiej umożliwi Krzyżowi Czerwonemu rozpoczęcie dzieła pomocy w Polsce.

W telegramie, jaki premier A s q u i t h przesłał w o d p o w i e d z i Wydziałowi, podaje do wiadomości, że telegram ten znalazł jak n a j p o w a ż n i e j s z y p o s ł u c h. Asquith wskazał na rozstrzygnięcie rządu angielskiego, podane do wiadomości prezydentowi komisyi niesienia pomocy dla Belgii. Wedle mego zdania — powiedzianem jest dalej — postanowienia, że przed wszelkiem omówieniem tej kwestyi muszą być dane d a l e k o i d ą c e g w a r a n c y e ze strony rządów niemieckiego i austro-węgierskiego, a b y z n a j d u j ą c e s i ę j e s z c z e ś r o d k i w P o l s c e b y ł y u c h r o n i o n e, leżą w interesie narodu polskiego i tworzą jedyną, zdrową podstawę, na której dzieło pomocy może być rozpoczęte.

Upadek samodzielności Grecyi.

Koalicya obsadza dalsze wyspy?

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki podają z Amsterdamu następującą wiadomość: Posłowie angielski i francuski w Atenach udali się wczoraj do prezydenta ministrów S k u l u d i s a i oznajmili mu, że ich rządy są zmuszone obsadzić k i l k a miejscowości na wyspach j o ń s k i c h i morza E g e j s k i e g o, a zapewne także i na K r e c i e i utworzyć z nich p o d s t a w y o p e r a c y j n e dla swej floty. Nienaruszalność i zwierzchnictwo Grecyi zostaną uszanowane.

S k u l u d i s natychmiast przeciw temu zaprotestował.

Walka o byt i dobrobyt.

Znakomity pisarz warszawski, Wiktor Gomulicki wypowiedział w „Kuryerze Polskim" szereg trafnych, głęboko słusznych uwag, które tu powtarzamy:

Względem tak zwanych „prawd naukowych" zachowywać się trzeba ostrożnie. Już sama ich liczba mnoga dla poszukiwania absolutu jest podejrzana. Cóż dopiero, gdy się wie, że te prawdy ze stulecia na stulecie, a nierzadko z roku na rok, wyglądają inaczej, i często same sobie przeczą.

Darwin, jako badacz przyrody, położył dla nauki wielkie i trwałe zasługi. Bezpośrednie a pilne i wnikliwe, w licznych podróżach dokonywane spostrzeżenia nad fauną i florą całej kuli ziemskiej zbogaciły naszą znajomość przyrody mnóstwem drogocennych przyczynków. Mniej szczęśliwy był ten świetny obserwator i empiryk w uogólnieniach. Prawomocność jego teoryi — naprzykład o przemianie gatunków i pochodzeniu człowieka — silnie została zachwiana. Nie jest też już dziś dla umysłów krytycznejszych kanonem hipoteza powszechnej „walki o byt" (którą zwaćby należało ściślej „walką o życie", a jeszcze ściślej „walką o utrzymanie życia"). Teorya walki o byt, przeniesiona w sferę stosunków międzyludzkich i międzynarodowych, jest dla całego ustroju społecznego groźbą i niebezpieczeństwem. Podkopuje zręby religii i moralności, usprawiedliwia zło, śmiałych łotrów rozzuchwala, słabą cnotę onieśmiela i czyni bezradną, namiejscu wiary w Opatrzność, w postęp, w etyczne doskonalenie się ludzkości stawia: pogańską, ponurą, beznadziejną ananke. Biada słabym! — urąga ta teorya. — Jesteś słaby? — ocalenia dla ciebie niema. Musisz pójść na żer mocniejszemu! I nawet uskarżać się nie masz prawa — cóż bowiem mówi teoretyk? „Wszędzie (w przyrodzie i pomiędzy ludźmi) widzimy napaść na wroga, tępienie słabszego przez mocniejszego, zdobywanie lepszych, przyjaźniejszych warunków życia przez zwycięzcę — i być wcale inaczej nie może, albowiem wymaga tego prawo ciągłości życia".

Opierając się na tem zapewnieniu, egoista i drapieżnik broić mogą bezkarnie. Owszem, wolno im nawet chełpić się swą niegodziwością, pełnią bowiem jedno z najważniejszych zadań przyrody: utrzymują ciągłość życia i pracują nad tego życia doskonaleniem. Plaudite cives! — ma prawo zawołać barbarzyńca, zalewający strumieniami krwi i zasypujący gruzami domów miasta i kraje. Hańba? Kto tu śmie mówić o hańbie? Cóż hańbiącego może być w przyrodzonej walce o byt? Miażdżyć słabych, dobijać konających, grabić tych, którym brak sił do utrzymania dorobku, płwać na owych, co zwyciężyć się dali — toć przecie nic innego, jak utrzymywanie ciągłości życia i zdobywanie dla niego form doskonalszych. Kto, dzięki mocniejszej pięści i lepszemu uzbrojeniu, zamorduje i obedrze bliźniego, pozbawia ludzkość niedołęgi i zawalidrogi, i toruje drogę pięknej, zdrowej, mocnej samo-ubóstwiającej się rasie, do której z praw rządy nad ziemią należą.

„Tako mówi Zaratustra".

Nie! nie można teoryi i teoryjek, w pracowni uczonego lub w gabinecie profesorskim wykombinowanych, przenosić bezpośrednio do życia. Już Goethe przeciwstawiał bujne, zawsze zieleniejące życie szarym teoryom. Bourget w jednej ze swych najlepszych powieści (Le Disciple) pokazał, jakie wynika dla życia niebezpieczeństwo, gdy się je chce według postulatów naukowych urabiać.

Walka o byt, czyli walka o utrzymanie życia istnieje bezsprzecznie zarówno w przyrodzie, jak w stosunkach międzyludzkich. Ale trzeba ją właściwie pojmować i właściwie zakreślać jej granice.

Miliony ludzi toczą tę walkę od świtu do nocy — w pocie czoła, w umęczeniu serdecznem, z wysiłkiem, któryby wystarczył na Prometejskie zapasy z Jowiszem, a ma tylko na celu: zaspokojenie głodu i zdobycie dachu nad głową. Te miliony, to rzesza prawdziwych ludzi, skazanych na okupywanie istnienia pracą. Ich walka jest przyrodzoną koniecznością człowieka i każdej istoty żyjącej; jest sprawą czcigodną i świętą. Ale ta walka nie ma żadnej łączności z zapasami, których definicyę zamknięto w aforyzmie: „Póki psy psami, gryzły się i gryźć się będą o kość. A od legendowych początków ludzkości do najwyższego jej rozkwitu nie ustają walki bratobójcze — zarówno w czasie rzekomego pokoju, jak i jawnej wojny". O równouprawnieniu człowieka z psem Darwin z pewnością nie myślał.

Obok milionów pszczół roboczych istnieją setki tysięcy pasożytniczych trutniów, oraz wyjadających cudzy miód szerszeni; obok rzeszy pracowników, prowadzących walkę po ludzku i po Bożemu, czyli, popularnie mówiąc: ciężko a uczciwie na kawałek chleba zarabiających", istnieje tłum nienasyconych chciwców, zastępujących prace wyzyskiem, grabieżą, zbrodnią. Czy i o tych ostatnich powiemy, że walczą o byt, i że „inaczej wcale być nie może, albowiem tego wymaga prawo rozciągłości życia"... W ojczyźnie Darwina nazwano takie osobniki „struggoflifer'ami" — ale w ironicznem, zjadliwie szyderczem znaczeniu.

To wszystko, co się mówi o jednostkach, stosuje się i do całych gromad ludzkich. Wszelkiego rodzaju zaborcy usiłują rozgrzeszać się przed sądem historyi zasadą walki o byt. Czyż to o byt, o istnienie, o zachowanie życia walczy finansista, zgarniający miliony do milionów, mnożący do nieskończoności swój dobytek, snujący marzenia o miliardach? Nie jedno, lecz tysiąc istnień utrzymałyby skarby, z których on sam tylko korzysta.

Zstąpmy na szczebel najniższy.

Teorya walki o byt, podciągająca pod jedną kategoryę, przeto i usprawiedliwiająca, egoizm, chciwość, wyzysk, poniewieranie człowieka przez człowieka, przemoc silniejszego nad słabszym — jakież zajmie stanowisko względem bandyty? Prawdopodobnie wyznaczy mu w ludzkości to miejsce, jakie w przyrodzie zajmują: wilk i inne drapieżniki — nieodpowiedzialne — jak wiadomo — przed sądem ludzkim i Boskim. Będzie to zaś fałsz, choćby z tego jednego względu, że wilk nie dusi i nie pożera wilka, a bandyta morduje i ograbia bliźniego.

Nie! nie można i nie należy tłómaczyć, a tembardziej usprawiedliwiać zbrodni walką o byt. Inne tu działają sprężyny. Od teoretyków pozytywizmu bliższy jest prawdy poeta, gdy mówi:

Walkę o byt, co broni słusznych praw człowieka,
Wytworzyła przyroda, w celach swoich skryta —
Bezprawiem ją nazywa człowiek hipokryta,
I z walki o byt w walkę o dobrobyt zmienia.

Drzewa jako pomniki.

P. St. Röhrenschef zamieszcza w „Ludzie katolickim" następujący artykuł:

Kto nie posadził lip, akacyi, dębów, klonów, kasztanów w marcu, niech to zrobi w kwietniu.

Pobojowiska, których tyle jest teraz w naszym kraju, nadają się bardzo do tego celu. Drzewa te piękne będą żywymi pomnikami dla poległych swoich i obcych, którzy z dalekich nieraz krajów tu przyszli i śmierć znaleźli. Niech te drzewa kołyszą ich niejako do snu, niech roznoszą woń zdrową, a pszczółki, zbierające nektar, niechaj im grają niejako marsz pogrzebowy.

Paść bydła tam nie należy. C. k. Komenda wojskowa z pewnością nie zabroni uczcić tak poległych. Niema obawy, aby miód zbierany na drzewach, rosnących na grobach, chociażby na grobach zmarłych na zakaźną chorobę, mógł potem zawierać składniki zaraźliwe, bo a) przemiana materyi i w drzewach odbywa się prawidłowo i miód zebrany z tych drzew nie może zawierać nic więcej, jak składniki chemiczne miodu; zresztą ileż dotąd chowano ciał z zaraźliwemi chorobami, pszczoły po cmentarzach zbierają, a nikt ze zjedzonego miodu na jakąś zaraźliwą chorobę nie zapadł.

Sadźmy na pobojowiskach wyż wspomniane drzewa, a uczcimy pamięć poległych, a pszczoły obecnych i przyszłych pokoleń będą grać i dzwonić bohaterom na sen wieczny.

C. k. Komenda wojskowa odnosi się do obszarów dworskich i mniejszych właścicieli, by zechcieli kawałki pól, na których są groby poległych, ofiarować bezpłatnie na cmentarze, jedynie dlatego, by miejsca te uszanować i mieć o grobach tych pieczę. Jakby to pięknie było, gdyby właściciele gruntów z grobami poległych sami tym zmarłym cześć okazali i miejsca te szacunkiem i opieką otoczyli. Toż miejsca te, to często jakieś nieużytki w górach, nad rzekami, w wąwozach, lasach w Karpatach, nad Dunajcem, Sanem, Strypą i t. d. Nie zubożeje nikt o ten kawałek ziemi, gdy odstąpi na grób żołnierzowi bezpłatnie, a lipę, dąb lub klon posadzi. Kto wie, gdzie Twój syn, brat, ojciec, mąż spoczywa! Miłoby nam było i na sercu błogoby nam się uczyniło, gdybyśmy kiedyś po wojnie na wschód lub na południe pojechali, a wskazał nam ktoś na grobie napis syna, męża i t. d. i powiedział: „Tu, pod tym dębem spoczywa N. N., a pod tamtą lipą A. B." A jak nam przyjemnie będzie, gdy jakaś matka lub ojciec staruszek z daleka o 200 mil do nas przyjedzie, szukać grobu swego syna będzie, a Wy im wskażecie: „Tam pod lipami", „pod akacyami", „pod dębami", „pod jaworami" są groby poległych wtedy a wtedy". Jakże tej matce, ojcu i siostrze tam pochowanego lżej na sercu się zrobi, gdy zobaczy, że Wy te groby czcicie, że na cmentarzach tych tak piękne drzewa rosną i kwiaty i zioła! Czy nie będą Wam dziękować i dobrze tam gdzieś o Polakach mówić?

Miejsca, gdzie są groby poległych w tej wojnie, wszystkie są historycznemi na wieki, bo takiej wojny już nigdy nie będzie. Groby te powinny być wielką czcią otaczane!

Skauci — Czwartacy.

Na pozycyi 4pp. w marcu 1916.

Skauting nie miał cech wychowania wyłącznie militarnego. Pracował bowiem nad wszelaką sprawnością młodzieńca, nie mniej duchową, niż cielesną, główny nacisk kładąc na wyrobienie charakteru. Więc prócz ćwiczeń obozowych, gimnastycznych, wycieczek itp. wyrabiał silne poczucie obowiązkowości, dokładności w każdej pracy, sumienności, prawdomówności, cywilnej odwagi, oraz czystości obyczajów.

Te właśnie wartości w chwili stawania się Legionów polskich, a później w przeróżnych, i tak już dziś w akcyę bogatych kampaniach, wykazały całą swoją wyższość nad prostem gimnastykowaniem mięśni. Prawda, że dość znaczny zastęp starszych skautów dał Legionom pierwszorzędnych instruktorów do ćwiczeń polowych, ale równocześnie osobisty charakter i zachowanie się tychże instruktorów działało w sposób nader dodatni na zgrywające się kadry najpierw drużyn, a następnie kompanii Legionów. Młodzi ci instruktorowie komenderujący dużo starszym od siebie ochotnikiem-rekrutem, musieli sobie nieraz miną powagi dodawać.

Nauka i filozofia wobec wojny.

Autor jednego z najbardziej zajmujących i najgłębszych niewątpliwie studyów, jakie się ukazały z powodu wojny, L. Ragaz, profesor uniwersytetu w Zurychu, wśród winowajców zawieruchy obecnej wymienia również naszę wykształcenie, naszą naukę.

„Nie potrafiła ona — mówi Ragaz — wychować przewodników, którzyby nam lepsze drogi i cele pokazać umieli, nie potrafiła dokonać tego, co zdawało się być jej dumą: doprowadzić nas do prawdziwego człowieczeństwa. Nie możemy bez wstydu i gniewu patrzeć na świątynie nauki i... na uczonych, którzy nie dotrzymali przyrzeczeń. („Ueber den Sinn des Krieges". Zürich, 1915).

Nie należy wszakże z przytoczonych słów wnioskować, że Ragaz jest wrogiem wojny obecnej. Przeciwnie, widzi w niej nieszczęśliwą i fatalną, a jednak konieczną katastrofę. Potrzebna ona była, jako odkupienie za winy wszystkich bez wyjątku, potrzebna była, aby stworzyć lepsze sprawiedliwsze życie, skoro nie można było tego osiągnąć na innych drogach, skoro zawiodły wszystkie czynniki naszego życia, skoro zawiodła nauka, z której jesteśmy tak dumni.

Nie wiemy, czy można to nazwać zawodem. Być może, że poprostu nauka i filozofia nie mogły dać tego, czego od nich oczekiwano; że zbyt są one związane z życiem, aby wznieść się ponad nie na wyżyny olimpijskie i stamtąd z obojętnością spoglądać na miotania się człowieka w więzach uczuć i nieświadomości.

Wojna obecna zaświadczyła właśnie, jak dalece ścisły jest związek nauki i filozofii z życiem.

Kiedy zagrzmiały działa, a losy narodów położono na szalach, w uczonych i filozofach zbudziło się obywatele, zaczęli czuć razem z ogółem, oddali swe siły i wiedzę na usługi swoich narodów, na usługi ich walki.

Tak, jak socyaliści, i uczeni podzielili się na obozy narodowe. Międzynarodowość ich stopniała, jak śnieg, pod żarem instynktów narodowych i patryotycznych.

Rozpoczęło się od tego, że uczeni narodów walczących zaczęli się wzajemnie wykreślać z wrogich akademii i towarzystw naukowych. Na początku zaś miesiąca października 1914 r. liczne grono uczonych i artystów niemieckich, w których liczbie znajdowały się takie powagi wszechświatowej sławy, jak Eucken, Haeckel, Liszt, Ostwald, Roentgen, Schmoller, Wundt i wielu innych, wystąpiło z odezwą do „narodów cywilizowanych", azeby wobec nich „zaprotestować przeciwko kłamstwom i kalumniom, za których pomocą wrogowie Niemiec chcą zohydzić słuszną ich sprawę w strasznej walce, która została im narzucona, a która zagraża ich istnieniu".

Do odezwy tej przyłączył się następnie manifest dwudziestu dwóch uniwersytetów niemieckich, oraz manifest profesorów uniwersytetów i wyższych szkół Niemiec.

Na głosy niemieckie odpowiedzieli uczeni i instytucye naukowe francuskie, angielskie i rosyjskie, odrzucając bezwzględnie protesty uczonych niemieckich. („Ignorance, incompetence ou hypocrisie?" Par Th. Jaulmes. Paris).

Świat naukowy podzielił się w ten sposób na dwa obozy walczące, tak samo jak i państwa europejskie. Uczeni tych obozów urzędowo i uroczyście zerwali wszelkie stosunki wzajemne.

Nie ustają zaś w pracy naukowej, służąc dalej swym narodom, budząc w nich uczucia patryotyczne, podnosząc słuszność i szlachetność ich walki, nawołując do wytrwałości i poświęcenia.

Trudno zestawić to wszystko, co zrobił, powiedział i napisał w tej wojnie świat uczonych i myślicieli. Na zestawienie takie w tej chwili nie czas jeszcze, tembardziej, że trudno zgromadzić konieczny do tego materyał, który w rzeczywistości przerasta niewątpliwie to, cośmy poznać mieli sposobność.

Przypuszczać wszakże można, że to, co nas nie doszło dotychczas, nosi te same cechy, że i to, cośmy mieli sposobność poznać, że wogóle uczeni i filozofowie zrzucili swe płaszcze objektywizmu, a stanęli obok swych rodaków, jako wierni i oddani synowie swych narodów, i wypowiadają to samo, co ogół czuje i myśli. Ale ujmują jego uczucia i myśli w sposób głębszy i bardziej umiejętny. Z tego, co mówią, wyłania się nieraz ich „lwi pazur", co pozwala wyłowić z pośród refleksyi polityczych pewną ilość cennych spostrzeżeń i uwag, sięgających do dna zagadnień społecznych, do istotnej treści oszałamiających wypadków obecnych.

Te właśnie uwagi i spostrzeżenia głównie nas tutaj zajmą, pominiemy zaś te refleksye polityczne, których treść jest powtórzeniem tego, co znamy z przemówień mężów stanu i artykułów wstępnych w dziennikach.

Jeden z pierwszych, o ile się zdaje, w toku wojny obecnej i z jej powodu odezwał się Henryk Bergson, najgłośniejszy i najmodniejszy filozof ostatnich czasów. Jeszcze w sierpniu r. 1914 Bergson zamieścił dwa artykuły w dzienniku paryskim „Le Figaro", w których wojnę obecną nazywa walką materyi z duchem, uważając ją za wynik nierównomierności ich rozwoju. „Każda nowa maszyna — pisze Bergson — stawała się nowym, sztucznym organem ciała ludzkiego, jakby prze-

Niektórzy poszli na sanitaryuszy i okazali się niezrównanymi w tej trudnej służbie. Byłoby rzeczą ciekawą i pożądaną zebrać nazwiska i rysy działalności wszystkich skautów w Legionach. Na razie mówimy tylko o skautach, będących dziś oficerami 4 pp. zaznaczając, iż połowa z nich była dawniej w starym karpackim 2 pp.

Po Mołotkowie zabrakło w 2 pp. jednego z najzdolniejszych i najsympatyczniejszych. oficera Stanisława Thuna, który jako adjutant II. baonu dostał się ranny do niewoli.

Na czele gromadki skautów-oficerów 4 pp. wymienić należy Dra Ferdynanda Zarzyckiego, kapitana i adjutanta pułkowego, prof. gimnaz. z Tarnowa i komenda III tamecznej drużyny skautowej. Blady zawsze zapracowany ten udręczyciel niezmordowany adjutantów batalionowych i oficerów inspekcyjnych, czuwający nad najdrobniejszym hałasem dolatującym z frontu do jego kwatery w pułku, swemi pytaniami przez telefon ścigający wszystkich na zawołanie w obrębie naszej sieci drutów — ten pożerca papierów urzędowych, ślęczący wiecznie nad stosami raportów, zdałoby się maszyna, jest w istocie duchową ukrytą sprężyną wszystkich ruchów i wszelakiego wojskowego życia w pułku.

Indywidualność i charakter nadaje 4. pułkowi stanowczo sam pułkownik Roja i jego zastępca major Galica. Ale kap. Zarzycki, stojący na czele tych najpotrzebniejszych niepozornych czasami, niewidocznych kół popędowych i trybów maszyny pułkowej jest wszystkiem w pułku, a pułk cały i jego zapotrzebowania i wszelakie sprawy kotłują się nieustannie w jego głowie.

Tak więc skauting tarnowski może się chlubić ze swego niegdyś komendanta! Z tarnowskich drużyn pochodzi też żołnierz karpacki, chorąży Kosiba Kazimierz.

Do najlepszych oficerów w 4 pułku należą skauci krakowscy, którzy byli instruktorami w czasie pierwszych ćwiczeń pomobilizacyjnych przed wymarszem w pole, gdzie następnie niejednokrotnie chlubnie się odznaczyli. Są to: porucz. Mieczysław Więckowski, dawniej oficer II b. 2 pp. uczestnik wszystkich kampanii karpackich obecnie komp. 1-szej — porucz. Wład. Smolarski, odznaczony Signum laudis, dziś komendant 12 komp., jeden z zawsze wesołych i powszechnie lubianych w pułku — i trzeci, porucz. Zdzisław Maćkowski, podobnie z 2 pp. po wielu trudach przechodzących siły jego i młodociane zdrowie mocno podszarpujących, obecnie po stracie ojca i chorobie znowu do pułku 4-go powrócił.

Lwowski skauting reprezentuje godnie zawsze pogodny i lubiany przez wszystkich podpor. Adam Ajdukiewicz, kmdant oddziału karabinów maszynowych (OKMl.), następca poległego ś. p. por. Józefa Klisiewicza. Był on komendantem V drużyny skautowej, następnie 1-ej lwowskiej wojennej. Drugi skaut lwowski, ś. p. chorąży Stanisław Szumski (z komp. 4 pp.) — który padł 15 paźdz. 1915 r., był w XII i IV drużynie lw. sk. „przybocznym“.

Ze stanisławowskiej drużyny Sułkowszczyków pochodzi żołnierz karpackich i nadniestrzańskich kampanij, ppor. Józef Hoszowski, obecnie komendant komp. 1-ej. Także i mały, krępy asp. of. Laliczyński jest skautem stanisławowskim.

Przez pewien czas był też w pułku ze skautowych zastępów pochodzący chor. Stettner.

Oficerowie ci, prawie wszyscy byli instruktorami w Sokole i członkami stałych drużyn polowych i strzeleckich.

Ze skautów Królestwa Polskiego w 4 pp. znajduje się do tej pory zdaje się tylko jeden — plutonowy z Płocka.

Ocenę czynów wymienionych wyżej oficerów-czwartaków i ich wojskowych zdolności i zasług trudno dziś tutaj wyczerpująco przedstawić. Powtarzamy jeno ogólnie z podkreśleniem, że skauci są najlepszymi oficerami w Legionach wogóle, a 4 pp. w szczególności.

Dowodem wierności ich swemu staremu, znanemu hasłu, jest niedawno (7. IV 1916) posłany adres Skautów Czwartaków — skautom lwowskim, wraz z zebraną w gronie oficerskiem kwotą 270 K na cele organizacyi skautowej.

J. A. Teslar.

Krajowe Towarzystwo budowlane.

Donieśliśmy już przed kilku dniami o utworzeniu krajowego Towarzystwa budowlanego we Lwowie z kapitałem wkładowym 2 milionów kor. Towarzystwo ma do dyspozycyi kredyt do 10 milionów kor.

Założycielami Towarzystwa są: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Bank gal. dla handlu i przemysłu, Bank kredytowy ziemski, Bank zaliczkowy, Bank kupiecki i Bank ludowy, dalej grupa osób prywatnych z hr. Mycielskim na czele, a z banków pozakrajowych austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i wiedeński Anglobank.

Do zakresu działania nowo utworzonego Towarzystwa należeć będzie wykonywanie wszelkiego rodzaju budowli publicznych i prywatnych w Galicyi i w Królestwie Polskiem, jak niemniej finansowanie oraz popieranie przedsiębiorstw budowlanych, indywidualnych i zbiorowych, o ileby te ostatnie dla przeprowadzenia specyalnych robót powstały.

Roboty objęte przez kraj Towarzystwo budowlane oddawane będą w poszczególnych wypadkach w subprzedsiębiorstwo tylko przedsiębiorcom krajowym. Zarząd składać się będzie wyłącznie z naszych sił technicznych, a w Radzie nadzorczej grupa banków krajowych oraz osób prywatnych będzie miała przeważającą większość, mianowicie 10 na 16.

Kraj. Tow. budowlane zapewniając użycie wyłącznie sił krajowych i materyałów krajowych, jak niemniej zabezpieczając finansowanie innych krajowych przedsiębiorstw budowlanych, przynosi krajowi tę korzyść, że w stosunku do towarzystw budowlanych pozakrajowych, przez wymienione wyżej banki wiedeńskie do życia powołanych, uzyskuje wyłączność w przeprowadzaniu wszystkich robót krajowych, powiatowych, gminnych, korporacyjnych i prywatnych tak w Galicyi jak i w Królestwie Polskiem.

Ukonstytuowanie się towarzystwa nastąpi w tych dniach na posiedzeniu zwołanem do Krakowa.

KRONIKA.

Karty cukrowe. Jak już wspominaliśmy, w dniu dzisiejszym Biura okręgowe rozpoczną rozdawnictwo kart chlebowych i cukrowych. Osoby, którym na podstawie zdeklarowanych zapasów cukru odmówiono poprzednio kart cukrowych, mogą obecnie, o ile zapasy przez nich posiadane nie wynoszą więcej niż 2 i pół kilo na głowę, otrzymać karty na cukier. W tym celu powinny za pośrednictwem właściciela względnie administratora domu przedłożyć Biuru okręgowemu deklaracye co do zapasów, jakie obecnie posiadają. Na podstawie deklaracyi Biuro wyda odpowiednią ilość kart cukrowych. Bez przedłożenia deklaracyi kart otrzymać nie można.

Koncert z łaskawym współudziałem pp. Długoszowskiej (śpiewaczki), Bernadzikowskiej (pianistki), i p. Schillera (śpiewaka) na rzecz „Bursy przemysłowej dla dziewcząt sierot po poległych i ofiarach wojny“ — odbędzie się 25 kwietnia b. r. w sali „Sokoła“ staraniem Komitetu Panien Polskich m. Krakowa. Bilety w cenie 2 K i 1 K będą do nabycia w dniach najbliższych w księgarni S. A. Krzyżanowskiego L. A-B. Rynek główny.

Poranek ku czci Tadeusza Kościuszki, staraniem Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 11 rano w sali Kino „Wanda“. Na program złoży się: 1. Powstanie Kościuszki, odczyt, wygłosi p. Wł. Weychert-Szymanowska. 2. Dwie pieśni polskie: a) St. Bursa: Wiedź Kościuszko; b) St. Duniecki: Nam nie marzyć o kochaniu — wykona chór męski. 3. Opowieść Lirnika, wyjątek z dramatu „Kościuszko pod Racławicami“, Anczyca — wypowie p. Jan Jaworski. 4. Pogrzeb Kościuszki — wiersz Ujejskiego — wypowie p. Wanda Drozdowska. Bilety po 40 i 20 malerzy.

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Mielewskiego, artysty i reżysera teatru miejskiego w Krakowie odbył się wczoraj popołudniu o godz. 3 z domu żałoby przy ul. Pańskiej na cmentarz krakowski. Zwłoki eksportował X. Ruski administrator parafii św. Norberta. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli przedstawiciele gminy m. Krakowa, artyści i artystki obu scen miejskich z dyrekcyami na czele, świat literacki i artystyczny, oraz liczne obywatelstwo. Nad grobem przemówił p. Stanisławski, który pożegnał ś. p. Zmarłego imieniem teatru, kolegów i koleżanek. Po odmówieniu modlitw, złożono trumnę do grobu.

Wywóz saharyny. Handlarka Pesche Lotner z Rawy Ruskiej zakupiła w Krakowie znaczniejszą ilość saharyny i usiłowała ją przewieźć do miejsca stałego swego pobytu. Na stacyi w Bochni odkryto jednak niedozwolone przemytnictwo w następstwie czego żandarmerya saharynę wartości koło 500 kor. skonfiskowała i wdrożyła śledztwo celem wykrycia krakowskiego magazynu tego artykułu.

Z Polski i ze świata.

Z Piotrkowa. W najbliższych dniach będzie się w Piotrkowie odbywać wypłata zasiłków rodzinom legionistów polskich. Zasiłek wynosi w zasadzie dla jednego członka rodziny po 1 kor. 20 gr. dziennie. Komenda obwodowa w Piotrkowie dokonała wymiaru na razie pierwszej partyi zgłoszeń o zasiłek rodzin legionistów, mieszkających w Piotrkowie oraz w miejscowościach okolicznych. Partya ta obejmowała 183 zgłoszeń o zasiłek, które uwzględniono. Przyznano tytułem zasiłków kwoty do 500 kor. 49 rodzinom, od 500 do 1000 kor. 67 rodzinom, od 1000 do 1500 kor. 17 rodzinom, wreszcie ponad 2000 kor. 10 rodzinom

Z Kielc donosi „Gaz. Pol.“ Kielecka Komenda obwodowa pod datą 30 marca r. b. ogłosiła co następuje: „Podaje się do ogólnej wiadomości, że urządzanie jakichkolwiek zebrań publicznych lub w zamkniętych lokalach bez pozwolenia Komendy obwodowej jest surowo zakazane. Zakaz ten nie dotyczy zebrań o charakterze wyłącznie familijnym. Prośby o zezwolenie należy wnosić piśmiennie lub ustnie do c. i k. komendy obwodowej conajmniej na 3 dni przed urządzeniem zgromadzenia. Przekraczający powyższy zakaz będą karani na zasadzie zarządzenia N. K. A. z d. 19 września 1915 r. grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6-ciu miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega ostrzejszej karze“.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Niedziela popoł.: „Zemsta Kasznura“.
Niedziela wiecz.: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Poniedziałek: „Dożywocie“, występ Solskiego.
Wtorek: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“ (ceny popularne).

dłużeniem jego organów naturalnych. Ciało ludzkie w ten sposób znacznie się rozrosło; duch zaś nie rozwijał się dość szybko, aby ogarnąć to nowe ciało, podążyć za jego nagłym wzrostem. Z nierównomierności tej powstał cały szereg zagadnień moralnych i socyalnych, które rozmaite narody, dla zapełnienia braków, starały się rozstrzygnąć za pomocą większej swobody, braterstwa i sprawiedliwości. Gdy jednak najlepsze umysły ludzkości zajęte były wielką pracą spirytualizacyi materyi, uduchowienia życia, niższe, powiedzieć można „dyabelskie siły“ usiłowały dokonać dzieła przeciwnego.

„Cożby się stało, gdyby siły mechaniczne, wywołane i kierowane przez naukę same opanowały ludzkość, aby zniżyć ją do gołego materyalizmu? Cóżby się stało ze światem, gdyby mechanizm ten nagle opanował ludzkość, i gdyby narody, zamiast swobodnego rozwoju swych indywidualności narodowych, wpadły w jednorodność, jak rzeczy? Cóżby się stało z ludzkością, gdyby gruba siła materyalna zdobyła przewagę nad siłą moralną?... Śmierć wypowiedziała walkę życiu... Ludzkość kosztem ofiar materyalnych i cierpień fizycznych uratowała się od upadku moralnego, który byłby jej zgubą“.

Taki jest sens wojny, jej znaczenie według Bergsona.

W podobny sposób ocenił sens wojny obecnej znany uczony włoski, Ferrero, w mowie, wygłoszonej w Sorbonie w końcu r. 1914, a powtórzonej przez liczne pisma. Ale zamiast materyi i ducha przeciwstawia on kult kolosalnego kultowi wielkiego, i w wojnie obecnej widzi on walkę tych dwóch kultów. Różnica pomiędzy nimi jest, według Ferrera, zarazem moralna i intelektualna.

Wielkość — to dążenie do ideału doskonałości, stworzonego przez ducha ludzkiego, do przezwyciężenia trudności charakteru duchowego. Kolosalność — to dążenie do tryumfu nad materyą i nad przeszkodami, które ona nam przeciwstawia, przeszkodami czysto zewnętrznemi... Ostatnia w ciągu lat pięćdziesięciu zaczęła zdobywać przewagę nad wielkością: ilość nad jakością; postęp narodów zaczęto mierzyć nie inaczej, jak przez zestawienie kolumn cyfr statystycznych...

„Czy sądzicie — mówił Ferrero — że filozofia, doktryna, teorya mogłaby pójść z tak niebezpiecznym kierunkiem opinii, uczuć i interesów (bo bardzo duże interesy są z nim związane), któryby wszystkie narody i wszystkie klasy zamienił we wstrętne gromady, pogrążone w czysto ilościowej cywilizacyi? Nie, i potrzeba było właśnie wielkich wypadków historycznych, które jedynie zmienić mogą ideowy kierunek mas...“

Takim wielkim wypadkiem jest właśnie wojna obecna.

„Będzie ona dla nas wielką lekcyą skromności — mówi de Roberti, Rosyanin, uczony socyolog, pisujący przeważnie po francusku. — Przekona nas ona, że kultura nasza jest połowiczna: że osiągnęła ona znaczny stopień rozwoju, jako kultura materyalna, darząca nas panowaniem nad siłami natury, mająca na celu dostarczenie nam wygód i bogactwa, gdy kultura duchowa, która powinna nam zapewnić tryumf nad nami samymi i w ostateczności przynieść nam swobodę społeczną, prawdę, równość i liczne dobrodziejstwa, jest zaledwie w zarodku“.

De Roberti tę nierównomierność rozwoju dwóch stron kultury ludzkiej przypisuje temu, że wiedza nasza w zakresie zjawisk organicznych jest znacznie większa, niż w zakresie zjawisk nadorganicznych, i od rozwoju wiedzy w tym ostatnim zakresie oczekuje odrodzenia ludzkości.

Tem się różni de Roberti od innych myślicieli, którzy przedewszystkiem w czynnikach moralnych widzą źródło odrodzenia.

Oprócz wymienionych powyżej, do czynników moralnych i społecznych odwołują się: Anglik, Ernest Barker („Inspiratorzy wojny“, przekł. polski), oraz filozofowie niemieccy, Wilhelm Wundt („Ueber den wahrhaften Krieg“ Lipsk 1914) i Rudolf Eucken („Die sittlichen Kräfte des Krieges“, Lipsk, 1914). Ostatni swzakże nadają swym postulatom pewne formy konkretne. Wundt przewiduje utworzenie organizacyi państwowych, które urzeczywistnią pokój narodów, i przypomina słowa Kanta: „Najważniejszym dla człowieka jest obowiązek, a najwyższym dobrem świata jest moralna wola“.

Eucken zaś widzi w wojnie obecnej przebudzenie się uśpionych sił moralnych, które wylewają się w odrodzeniu religijnem, przekraczającem znacznie pojedyncze dogmaty i różnice wyznań. Podobne mniemanie wypowiada i cytowany powyżej Ragaz.

Widzimy więc, że nietylko on oskarżył naukę i filozofię o niedotrzymanie przyrzeczeń, że i inni oceniają w sposób ujemny kierunek naszej kultury, widzą jej braki, oczekują poprawy.

I wszyscy wierzą, że wojna ją przyniesie, że była ona potrzebna właśnie dlatego, aby dokonać tego wielkiego przeobrażenia duchowego, które jedni nazywają zwycięstwem ducha nad materyą, inni wielkości nad kolosalnością, jeszcze inni moralną wolą lub odrodzeniem ducha religijnego.

(„Tyg. Illustr.“). **H. H.**

Z Anglii.

Sprawy gospodarcze.

Rotterdam. (B. kor.) „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: W Izbie wyższej lord Curtney mówił wczoraj o blizkiej konferencyi gospodarczej w Paryżu. Zwrócił się energicznie przeciw temu, by po ukończeniu wojny rozpoczynać miano gospodarczą wojnę. Wolny handel umożliwił Anglii prowadzenie wojny i popieranie innych krajów. Tylko wolny handel przywróci dobrobyt po zawarciu pokoju. Lord prezydent tajnej rady Crewe oświedczy, że Francya zaproponowała tę konferencyę, która zajmie się sprawami bieżącemi, jakoteż kwestyami, jakie muszą być uwzględnione po wojnie. Przedstawiciele Anglii nie mają jednak innego zadania, jak tylko przysłuchwać się uważnie dyskusyi. nie wolno im natomiast powziąć żadnej uchwały. Lord Crewe zwrócił się przeciwko próbie wnoszenia do przyszłej polityki handlowej idei odwetu. Atoli by odwrócić większe zło, przecież jego zdaniem będzie rzeczą konieczną nie czynić żadnych zamówień w Niemczech.

Podsekretarz stanu spraw zagranicznych, Grey, oświadczył w Izbie niższej, że rząd angielski przesłał rządom neutralnym memoryał w sprawie konfiskaty przedmiotów, należących do nieprzyjaciół, a przesyłanych pocztą.

O wystąpienie przeciw Turcyi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd“ donosi, że koalicya zamierza wezwać Abisynię do wypowiedzenia wojny Turcyi. W tym celu jawić się mają u negusa przedstawiciele koalicyi.

Armia abisyńska, licząca około 300 tysięcy ludzi, miałaby ustawić się w Egipcie dla celów defenzywy. Plan pochodzi podobno od Francyi.

Na morzach.

Straty koalicyi w marcu.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: W miesiącu marcu zostały przez łodzie podwodne lub wskutek eksplozyi min zatopione okręty handlowe o pojemności okrągło 207.000 ton.

„Dorheamethil“.

Ymuiden. (B. kor.) Przybył tu parowiec rybacki, który przywiózł całą załogę duńskiego parowca „Dorheamethil“. Parowiec ten najechał w poniedziałek na minę i zatonął.

„Murjak“.

Paryż. (B. kor.) Agencya Lloyda donosi: Parowiec szwedzki „Murjak“ zatonął wskutek eksplozyi. Załoga wyratowana.

W sprawie uwięzionych na „China“.

Berlin. (B. kor.) Nowojorski zastępca Biura Wolffa donosi z Waszyngtonu radyotelegramem: Sekretarz stanu Lansing zawiadomił, że angielska nota w sprawie uprowadzenia 38 austryackich, niemieckich i tureckich poddanych z pokładu amerykańskiego okrętu „China“ nie zadowoliła Stanów Zjednoczonych.

Z Holandyi.

Wstrzymanie powołań.

Haga. (B. kor.) Urzędownie. Departament wojenny zawiadomił, że wskutek epidemii tężca w różnych gminach wstrzymano powołanie rocznika rekrutów 1916 i odroczono powołanie pospolitaków, których miano w czasie od 10. do 16. b. m. wcielić do armii.

Z Francyi.

Ceny maksymalne.

Paryż. (B. kor.) Komisya senatu dla zbadania cen maksymalnych po wysłuchaniu wywodów ministra spraw wewnętrznych przyjęła wniosek zmiany Clementela, upoważniający rząd do ustanowienia cen maksymalnych na czas trwania wojny i na trzy miesiące po wojnie. Ceny maksymalne mogą być ustanowione na cukier, kawę, naftę, drzewo do palenia, spirytus do palenia, ziemniaki, jaja, mleko, masło, sery, szereg jarzyn zielonych i suszone jarzyny, wino, wino owocowe, margarynę, tłuszcze jadalne i oliwę do jedzenia.

Rzekoma pożyczka amerykańska.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, jak następuje: Istnieje pogłoska, pochodząca ze źródeł londyńskich, o gotowości kilku bankierów amerykańskich, udzielenia Francyi pożyczki w kwoce 500 milionów dolarów, za złożeniem przez nią neutralnych papierów wartościowych. Ta pogłoska jest mało wiarogodną, tembardziej, że Syndykat skarbowy angielski napróżno stara się ponownie od kilku miesięcy o uzyskanie w Ameryce większej pożyczki. Uzyskano tylko kilka mniejszych zaliczek za złożeniem amerykańskich efektów. Publiczność amerykańska, jako i koła finansowe, zachowują się bardzo umiarkowanie przy nabywaniu papierów angielskich i francuskch; także upadek angielsko-francuskiej pożyczki był w Nowym Jorku prawie do przewidzenia. Nie można tego przypuszczać, aby bankierzy amerykańscy uważali położenie obecne za najstosowniejsze do udzielenia Francyi pożyczki.

Komisya śledcza.

Z powodu sprawy Sussexa.

Wczoraj podana przez nas odpowiedź rządu niemieckiego na zapytania rządu amerykańskiego w sprawie kilku w ostatnich czasach zatopionych okrętów — kończy się oświadczeniem, iż rząd niemiecki w braku dostatecznych materyałów dowodowych godzi się na przekazanie sprawy „Sussexa“ umyślnej mieszanej komisyi śledczej w myśl postanowień konwencyi haskiej.

Otóż odnośny przepis konwencyi z dnia 18. października 1907. r. opiewa jak następuje:

„Przy sporach międzynarodowych, które nie naruszają czci, ani interesów, a pochodzą z odmiennego oceniania stanu faktycznego, uznają mocarstwa sygnatarne za pożyteczne i pożądane, aby strony, które się nie mogły pogodzić na drodze dyplomatycznej, o ile okoliczności na to pozwalają, ustanowiły międzynarodową komisyę śledczą z poleceniem dla niej, aby załatwienie sporu ułatwiła, przez bezstronne i sumienne zbadanie stanu faktycznego“. Dalsze artykuły ustalają skład, prawa i regulamin tejże komisyi.

Jeżeli Niemcy i Stany Zjednoczone nie będą mogły pogodzić się co do istotnego stanu rzeczy w sprawie zatopienia „Sussexa, to zajdzie typowy wypadek, przewidziany w odnośnych postanowieniach konwencyi haskiej. Jestto bowiem wypadek, w którym nie zachodzi niebezpieczeństwo zagrożenia czci, ani też nteresów. a tylko różnca w ocenianiu stanu faktycznego.

Z drugiej strony zauważyć należy, że przepisy konwencyi haskiej nie zawierają w tym wypadku kategorycznego rygoru przedłożenia przedmiotu sporu komisyi śledczej, lecz tylko postępowanie takie zalecają. Ponieważ jednak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zawsze uznawały zasadę szukania porozumienia w myśl uchwał haskich, przeto oczekiwać należy, że przyjmą propozycyę rządu niemieckiego.

Zajęcie Kefalonii przez koalicyę.

Według wczorajszego doniesienia obsadziła koalicya południową część wybrzeża wyspy Kefalonii, przezco dokonano ponownie pogwałcenia praw zwierzchniczych greckich.

* * *

Wymieniona wyspa wynosi około 690 km. kw. przestrzeni i liczy 80.000 mieszkańców. Leży ona na północ od wyjścia z zatoki Korynckiej. Jest górzysta i posiada dwie szczególnie dobre zatoki, tj. Argostoli, która jest bardzo głęboką i port Eufemia naprzeciw wyspy Ithaka. Kefalonia jest urodzajna i wydaje zwłaszcza dobre wino.

Położenie strategiczne wyspy jest ważne dla opanowania zatoki Koryncki ej. Dla działań na morzu Adryatyckie jest wyspa Korfu dla mocarstw koalicyi, które ją już od dłuższego czasu obsadziły, o wiele dogodniejszą.

Zdaje się, że obsadzenia tej wyspy dokonano dla innej przyczyny, a nie dla przeciwstawienia naszym siłom operującym w Albanii. Można przypuścić mianowicie, że Anglicy i Francuzi dążą tym sposobem do ograniczenia i zamknięcia greckiego handlu morskiego. który znalazł sobie drogę przedewszystkiem przez Kanał Koryncki. Obsadzenie tej wyspy przez Francyę może mieć też na celu szachowanie Włoch, które już niejednokrotnie okazały chęć posiadania greckich wyspy na morzu Jońskiem.

Dopóki nie nastąpią dalsze fakta, nie można wydać ścisłego sądu o zamiarach koalicyi w Kefalonii. Niewątpliwie jednak można powiedzieć, że ten akt przemocy dotknie w pierwszym rzędzie żywotnych interesów Grecyi.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Żadna zmiana. Wojsko złożone z perskich wojowników i naszych oddziałów, zaatakowało dnia 8. b. m. w Sauczbulak i okolicy grupę rosyjskiej kawaleryi, którą oceniono mniejwięcej na trzy pułki i zmusiło do ucieczki w kierunku Urmii.

Front kaukaski: Tylko utarczki patroli.

Na wodach smyrneńskich zostały nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, jakie się tam pojawiły, spędzone przez naszą artyleryę. Nieprzyjacielski okręt strażniczy, który się pojawił na wysokości Czeszme, został przez pocisk naszej artyleryi trafiony.

Dnia 9. b. m. usiłowali przybyli na barkach bandyci wylądować koło Kalamaka na zachód od Kuszadassi, zostali jednak ogniem naszych nadbrzeżnych posterunków zmuszeni do ucieczki na barkach.

Czwarta pożyczka wojenna.

Pożyczka 40-letnia i 7-letnie bony kasowe.

Wiedeń. (B. kor.) Prasa podnosi z okazyi urzędowego ogłoszenia czwartej austryackiej pożyczki wojennej patryotyczne zachowanie się ludności przy podjętych już trzech pożyczkach wajennych i powtarza w motywach powody. które skłoniły tym razem do zrealizowania pożyczki z jednej strony w drodze długoterminowej 5 i pół prc. pożyczki, z drugiej zaś w krótkoterminowych siedmioletnich 5 i pół prc. bonach kasowych.

Zarząd skarbowy sądził, że mimo ogromnych sukcesów przy dotychczasowych pożyczkach wojennych. nie powinien udawać się tylko na drogę emisyi bonów kasowych, lecz starać się też o umieszczenie długów państwowych na dłuższy termin.

Ponieważ bony kasowe z terminem 20 do 25 lat, mają niewielki zbyt, padł wybór na formę pożyczki, z jednej strony zbliżonej do wieczystego długu. z drugiej, która uwzględnia te granice, jakie konstytucya przepisuje przy takich operacyach kredytowych.

Ponieważ dalej można na pewno liczyć, że w czasie zapadłości poszczególnych pożyczek, ich umieszczenie będzie tak umocnionem, że pokrycie zapotrzebowania na zapłacenie przez operacye kredytowe będzie można uważać za zapewnione i ponieważ dalej wydawało się niepożądanem przedłużać jeszcze okres czasu. w którym zarząd państwowy będzie musiał przystąpić do wielkich operacyi kredytowych celem refundowania długów wojennych, objawiła się dążność ofiarowania publiczności pożyczki z dłuższym terminem. Wybrano amortyzacyjną pożyczkę. ponieważ operacya kredytowa, obciążająca państwo nie ograniczonemi czasowo zobowiązaniami, na podstawie cesarskiego rozporządzenia wogóle nie mogła być podjętą i ponieważ dotąd narosłe długi wojenne zmuszają do tego. by przynajmniej dla części ich przewidzieć spłatę ze środków budżetowych w ciągu niezbyt długiego terminu.

Celem zachęcenia publiczności przez krótszą amortyzacyę musiało się położyć wagę na możliwie najkrótszy termin umorzenia. Ponieważ także komisya dla kontroli długów państwowych kładła wagę na wcześniejsze zaczęcie amortyzacyi. wybrano typ 40-letniej. począwszy od szóstego roku amortyzowanej pożyczki. Można słusznie przyjąć. powiadają dalej motywy. że ten typ pożyczki odpowie potrzebie trwałej lokacyi ze strony publiczności, zwłaszcza wielkich instytucyi finansowych, kas oszczędności, fundacyj itd.

Typ bonów kasowych wybrano obok długoterminowej pożyczki, celem uzyskania dla pożyczki wojennej tych pieniędzy. które wprawdzie teraz są do rozporządzenia. ale których nie można wiązać na tak długi czas.

„Neue Freie Presse“ podnosi, że w Austryi po raz pierwszy wydaje się wielką amortyzacyjną państwową pożyczkę jako 40-letnią pożyczkę. Nader korzystne warunki i istniejąca wielka potrzeba lokacyi zapewniają wielki sukces tej amortyzacyjnej pożyczki.

* * *

Departament prasowy c. k. Prezydyum rady ministrów donosi. że ogłoszenie czwartej pożyczki wojennej poprzedziło zebranie przedstawicieli kas oszczędności, odbyte w dniu 11 bm. w sali posiedzeń ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe zwrócił się do obecnych z gorącym apelem, w którym wskazał na wielkie znaczenie pomyślnego wyniku pożyczki i zaprosił wezwanych do gorliwej współpracy.

Na wywód ten złożyli przedstawiciele kas oszczędności całego państwa oświadczenie w tym duchu, że kasy oszczędności które już przy pierwszych trzech pożyczkach swój patryotyczny obowiązek chętnie spełniły, także teraz wszystkich sił użyją, aby czwartej pożyczce wojennej zapewnić wynik jak najświetniejszy.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 14 Kwietnia 1916 r.

Bar. Burian w Berlinie.

Wiedeń. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych bar. Burian udaje się dziś wieczorem do Berlina na konferencyę z kanclerzem Rzeszy Bethmanem Hollwegem.

W sprawie zniesienia cyrylicy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost“ donosi, że grecko-katolicki biskup w Preszowie, Stefan Nowak, odwiedził przed kilku dniami grecko-katolickiego biskupa Stefana Miklossy'ego w Nyiregyhaza, który następnie po odbytej konferecyi bawił u grecko-katolickiego biskupa Antoniego Papa w Ungwarze. Odnośne konferencye stoją w związku z akcyą usunięcia cyrylicy z podręczników i modlitewników ruskich na Węgrzech.

Dla ochrony małoletnich.

Lipsk. (Tel. pryw.) Podobnie jak w innych okręgach wojennych wydano obecnie także w Lipsku surowe rozporządzenia ku ochronie małoletnich. I tak ogłoszono dla nich (do 18 r. życia) bezwzględny zakaz uczęszczania do restauracyi. kawiarń, lokali śniadańkowych i t. p. W kino-teatrach miejsca przeznaczone dla obu płci mają być oddzielne a przedstawienia kończyć się o godz. 7. wieczorem; po godz. 10. wiecz. nie wolno małoletnim bez powodu jawić się na ulicy.

Prawo publiczności.

Wiedeń. (B. kor.) Minister wyznań i oświaty nadał miejskiemu realnemu gimnazyum w Strzyżowie na lata szkolne 1915/16 i 1916/17 prawo publiczności.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.